

DOM KULTURY W LUBUCZEWIE

Lubuczewo to gmina licząca 19 tys. mieszkańców. Od 1998 roku w gminie nie funkcjonuje dom kultury. Niestety z powodów finansowych gmina była zmuszona ograniczyć wydatki na tę sferę funkcjonowania. Aktywność kulturalna mieszkańców jest wspierana przez organizacje pozarządowe oraz rady sołeckie. Dwukrotnie Urząd Gminy w Lubuczewie ogłaszał przetargi na organizacje dożynek oraz gminnej zabawy sylwestrowej. Rocznie na działania kulturalne gmina przeznaczona w tej chwili około 63 tys. złotych.

Od wielu lat w Lubuczewie działa Stowarzyszenie „Kultura to my”. To prężna organizacja skupiająca byłych pracowników domu kultury, nauczycieli oraz lokalnych artystów. Zwróciła się ona do Urzędu Gminy z propozycją odtworzenia starego Domu Kultury. Zaproponowała by funkcjonował on w poprzednim budynku, który obecnie jest wynajmowany jednemu z lokalnych przedsiębiorców. Przychód z wynajęcia tego obiektu wynosi 7200 zł rocznie, a więc wg Stowarzyszenia nie będzie to wielka strata dla gminnego budżetu.

Organizacja zaproponowała, by gmina przekazała jej budynek oraz 60 tys. złotych na funkcjonowanie Domu Kultury. Jednocześnie zapewniła, że minimum 20 tys. złotych pozyska z opłat uczestników do zajęć oraz z podnajmowania części pomieszczeń. Potrzebę odtworzenia Domu Kultury argumentowała m.in. brakiem stałych zajęć dla dzieci i młodzieży oraz brakiem miejsca spotkań dla dorosłych mieszkańców gminy.

Urząd Gminy z zainteresowaniem przyjął propozycję Stowarzyszenia. Wielokrotnie docierały do niego sygnały i potrzeby odtworzenia Domu Kultury, choć kierowane było ono przede wszystkim przez rodziców małych dzieci, którzy oczekują oferty zajęć pozalekcyjnych dla swoich pociech. Kilkakrotnie także grupa seniorów wskazywała na brak miejsca na utworzenie i prowadzenie Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Seniorzy wskazywali jednak by tym miejscem spotkań była miejscowa szkoła.

Zastrzeżenia do pomysłu prowadzenia Domu Kultury przez stowarzyszenie zgłaszają niektórzy radni. Uważają oni, że taka instytucja powinna być zarządzana i finansowana w pełni przez samorząd, a przecież nie stać go na tak duże wydatki. Radni obawiają się, że nie da się w pełni kontrolować poczynąń organizacji, tak jak można by kontrolować instytucję samorządową. Ponadto zwracają uwagę, że może to być „skok na kasę” zaprzyjaźnionego z wójtem prezesa Stowarzyszenia.

